

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

WZMACNIAJMY NASZE SZEREGI

Pertraktacje w sprawie zawarcia ogólnokrajowej umowy zbiorowej dla przemysłu graficznego, jakie toczyły się w Warszawie na schyłku roku ubiegłego, wzbudziły w świecie drukarskim całej Polski nie tylko duże zainteresowanie, ale i wielkie nadzieje, i to zarówno wśród pracowników, jak i wśród pryncypałów. Nadzieje te były całkiem uzasadnione, gdy się zważy, że w tym samym czasie Ministerstwo Opieki Społecznej wystąpiło z projektem ustawy o umowach zbiorowych i przymusu ich stosowania. Obie pertraktujące strony zgodnie stanęły na stanowisku, że ogólnokrajowa umowa zbiorowa dla przemysłu graficznego wówczas tylko całkowicie spełni pokładane w niej nadzieje i stanie się istotnym regulatorem warunków płacy i pracy w przemyśle na terenie całego kraju, gdy na podstawie mającej się ukazać ustawy o umowach zbiorowych uzyska moc powszechnie obowiązującą.

Nieoczekiwanie dla nas i dla pryncypałów, projekt Ministerstwa Opieki Społecznej, który wówczas już, zdaje się, po raz trzeci wchodził w fazę realizacji (przedtem już dwukrotnie był wycofywany) został na skutek nieprzejętego negatywnego stanowiska Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, a częściowo i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pogrzebany, a łącznie z tem rozwały się możliwości nadania mocy powszechnie obowiązującej umowie zbiorowej dla przemysłu drukarskiego. Rokowania cennikowe utknęły, wreszcie zostały przerwane na czas nieokreślony. Pryncypałowie uważają, że w tych warunkach wszelki wysiłek w kierunku opracowywania umowy zbiorowej jest daremny, bowiem w naszych obecnych stosunkach żadna umowa zbiorowa ogólnokrajowa w drukarstwie nie będzie przez nich przestrzegana, jeżeli nie będzie posiadała charakteru przymusu, opartego na prawie.

W związku z powyższym nie trudno było przewidzieć, że zanosi się na próby nowych zniżek zarobków. Przewidywania te rychło się potwierdziły w całym szeregu wypadków, że wspomniemy choćby robotników miejskich (gazownia, tramwaje i t. d.) oraz niektóre ośrodki drukarskie.

Wprawdzie w Warszawie, jeżeli chodzi o przemysł drukarski, mamy narazie spokój, ale Pomorze już od długiego szeregu miesięcy jest widownią ataku Korporacji Graficznej na zarobki drukarzy, którzy, mimo wygasłej na skutek wypowiedzenia przez pryncypałów umowy zbiorowej, dzielnie i skutecznie bronią swego stanu posiadania. Korporacja Poznańska od dłuższego czasu ostrzy zęby na tamtejszy cennik, a jak daleko idą jej apetyty, mogą czytelnicy przekonać się z artykułu, który obszernie omawia te sprawy na innym miejscu w niniejszym numerze. Korporacja Krakowska, wypowiedziawszy na początku czerwca umowę zbiorową, wystąpiła z żądaniem 20% zniżki i tylko dzięki stanowczej, zdecydowanej postawie kolegów krakowskich, którzy z dn. 1 lipca zastrajkowali, atak pryncypałów odparto.

Definitywnie jednak sprawa cennika ani na Pomorzu, ani w Krakowie jeszcze nie została załatwiona, zaś w Poznaniu, jak piszemy wy-

żej, jest niemal już otwarta. Nie jest wykluczonem, i na to jesteśmy przygotowani, że i na innych terenach może dojść w najbliższym czasie do konfliktów cennikowych. Tak więc, na całym niemal naszym terenie cennikowym jesteśmy atakowani. Tę walkę podejmujemy bez żadnego lęku, gdyż w tej chwili jesteśmy zupełnie przygotowani nie tylko do obrony, nie tylko do odparcia ataków, ale i do kontrataku. Siłę do walki czerpiemy z naszej solidarności, która pogłębia się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, a jednym z dowodów tego jest przystąpienie do naszego Związku licznej grupy drukarzy, członków doniedawna t. zw. „Wspólnoty” w Bydgoszczy i Toruniu.

Nie znaczy to jednak, byśmy nie mieli myśleć o dalszym wzmocnianiu naszych szeregów. Przeciwnie, w obliczu grożących nam walk cennikowych tym większe wysiłki czynić powinniśmy w kierunku rozszerzenia wpływów Związku, zdobywania nowych członków, uświadamiania ich i przygotowywania do oczekującej nas lub już toczącej się walki. Należy na czas nieokreślony przez odrzucić nadzieje, że sprawę naszego bytu pomyślnie ureguluje nam ogólnokrajowa umowa zbiorowa, która w dzisiejszych warunkach nie może dojść do skutku, wobec uchylenia się od pertraktacji nad jej zawarciem obozu pryncypałów; nie trzeba się ludzi, że zabezpieczy nas przed atakami żadnych wyżysku pryncypałów jakaś ustawa, czy inspekcja pracy; nie wolno się mamić, że zawracujemy sobie utrzymanie naszego cennikowego stanu posiadania w drodze pertraktacji lokalnych, że zadecydujemy o naszym sukcesie przytoczeniem naszej racji i przekonywujących argumentów, słusność których przeciwnik może w duchu uznawać, ale uparcie będzie stał przy swoich żądaniach. Czynnikiem, na którym możemy polegać, który w sposób najpewniejszy zagwarantuje nam zwycięstwo, może być tylko nasza siła organizacyjna, nasza solidarność, nasza gotowość do obrony lub ataku, jednym słowem — tylko *walka*. A ponieważ walka jest nieunikniona i tylko ona zadecyduje o tem, czy utrzymamy narazie nasz stan posiadania i czy go w przyszłości rozszerzymy, gotujmy się przeto do walki, wzmocniajmy nasze szeregi.

W. S.

ZATARG W KRAKOWIE

W ubiegłym miesiącu rozpoczęła się w Krakowie akcja cennikowa. W dniu 1 czerwca Związek Właścicieli Drukarni wypowiedział umowę cennikową i zlikwidował swą działalność, pozostawiając nas bez kontrahenta, nie podając nowych propozycji ani też nie wyznaczając terminu konferencji. Po nacisku z naszej strony w połowie czerwca grupa pracodawców zgłosiła chęć podjęcia rokowań, wysuwając propozycję 20%-wej obniżki płac. Na skutek tego w dniu 16 czerwca odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie, które propozycję tę odrzuciło, wybierając jako delegatów do rokowań kol. Butwina K., Friedmana S., Grabkiego A. i Koczuba W. oraz jako zastępców kol. Janotkę K. i Żychała Józefa.

Pierwsza konferencja odbyła się w dniu 27 czerwca. Obecni na niej przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że stanowią delega-

cję Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie, która wprawdzie umowę chce zawrzeć, lecz nie daje gwarancji, że wszyscy członkowie Korporacji umowę tę podpiszą i zobowiążą się do jej przestrzegania.

Żądania wysunięte brzmiały: 1) obniżenie zarobków o 20%, 2) 48-godzinny tydzień pracy, 3) wynagrodzenie za pracę w niedzielę i święta według ustawy, 4) zmiana zasad zapośredniczania do pracy w ten sposób, aby mogli dowolnie przyjmować pracowników z pominięciem biura. Delegaci nasi oświadczyli, że mogą dyskutować jedynie nad punktami 1, 3 i 4, gdyż te postulaty zakomunikowano nam na kilka dni przed konferencją: 1) żądanie obniżki jako nieuzasadnione odrzuca się, 3) ustawa zezwala na indywidualne ustalanie wysokości tych wynagrodzeń i w umowie zbiorowej niema potrzeby ich regulować, 4) żądamy zmiany zasad zapośredniczania i oparcia ich ściśle na ustawie o społecznym pośrednictwie pracy z dnia 10 czerwca 1924 r., 5) żądamy wstrzymania przyjmowania uczniów na czas trwania umowy. Delegaci pracodawców żądania swe uzasadniają koniecznością konkurowania z innymi miastami a szczególnie z Warszawą, gdzie ich zdaniem, płace wynoszą 60 zł. Odnosnie do pośrednictwa pracy uważają, że mają prawo do swobodnego doboru personelu. Konferencja ta nie dała wyniku.

W dniu 28 czerwca odbyła się następna konferencja, na której delegaci Korporacji zredukowali swe żądania do 18% obniżki oraz oświadczyli, że żądania swe w sprawie pośrednictwa pracy wycofują. Delegaci nasi w całości podtrzymali swe poprzednie stanowisko, żądając oświadczenia, na jakich warunkach ma trwać praca od dnia 1 lipca wobec wygaśnięcia dotychczasowej umowy i zlikwidowania się Związku Właścicieli Drukarni jak kontrahenta. Odpowiedzi na to nie otrzymali.

W dniu 30 czerwca odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji, nie mając zapewnienia pracowania na dotychczasowych warunkach przez czas trwania ew. dalszych konferencji, podjęło uchwałę strajku od dnia 1 lipca z tem, że w drukarniach dziennikowych strajk trwa od niedzieli 30 czerwca w południe. W wykonaniu tej uchwały Komisja Cennikowa poleciła pracownikom udanie się do drukarni w normalnych godzinach pracy i obsadzenie ich. Na skutek tego zarządzenia, wykonanego skrupulatnie przez członków, poszczególne zakłady po 1—3-godzinny strajku podpisały tymczasową umowę, deklarując przestrzeganie dotychczasowej umowy aż do definitywnego zakończenia rokowań. Jedynie w drukarni Narodowej strajk trwał do wieczora w poniedziałek, w drukarni zaś „Nowego Dziennika” i Przemysłowej strajk trwa nadal w dniu 2 lipca. Konferencje dalsze podjęto w dniu 1 lipca. Ze strony pracodawców biorą w nich udział na zmianę pp. Telz N., dr. Scharf J., dyr. Dobija, Korczyński, Hochwald Z. i Czuj P.

Ponieważ akcja trwa w Krakowie nadal, ostrzegamy Kolegów przed przyjazdem. Żądania pracodawców godzą nie tylko w interesy pracowników krakowskich, lecz zagrażają interesom całego ogółu drukarzy w Polsce.

NIEWŁAŚCIWA DROGA

„Przegląd Graficzny” w numerze 12 z dnia 15 czerwca 1935 r. poruszył bardzo poważny temat w sposób nie poważny, umieszczając artykuł p. W. K. pod tytułem „Zagadnienia taryfowe w województwach zachodnich”. Autor, omawiając stosunki drukarskie w Polsce, poruszył też kryzys ogólnosiwiatowy. Wygłasza tam twierdzenia, o których sam pisze, że: „może ekonomiści powiedzą co innego”. Autor twierdzi: „okazało się wszędzie, że przyczyną kryzysu jest ogólne ubóstwo i wybujały standart życiowy”. W zdaniu tem tkwi nielogiczność. Standard (nie stantart) jest to wyraz pochodzenia angielskiego, oznacza wzór typu dla towarów, zespół ustalonych cech decydujących o jakości towaru. W zastosowaniu użytym przez autora wyraz ten oznacza stopę lub poziom życiowy. Gdy wyjaśnimy sobie ten wyraz, zdanie wyżej przytoczone brzmić będzie: przyczyną kryzysu jest ogólne ubóstwo i wybujały poziom życiowy. Coś tu jedno drugiemu przeczy.

Zdanie powyższe nabierze sensu, jeżeli do wyrazów wybujały standart życiowy dołożymy wyraz „kapitalistów”. Ale nie wiemy, czy autor i „Przegląd Graficzny” zgodzą się, by cytowane zdanie brzmiało: „okazało się wszędzie, że przyczyną kryzysu jest ogólne ubóstwo i wybujały poziom życiowy kapitalistów”. Tak poprawione zdanie jest logiczne i mniej więcej odpowiada istocie rzeczy. Piszemy mniej więcej, gdyż istotną przyczyną kryzysu jest to, iż wytworzono towarów więcej niż nabywcy mogli nabyć. Przytem kapitaliści, produkując, starają się osiągnąć jak największe zyski. Za pracę placą jak najmniej, nie licząc się z tem, że obdzierając robotników, pozbawiają ich zdolności nabywczej; równocześnie kapitaliści sprzedają możliwie najdrożej. Jedno i drugie zmniejsza zdolności nabywczą mas, powodując nagromadzenie bogactw w nielicznych rękach. Gdy kryzys wybuchł, rozpoczęło oddalać pracowników; to z kolei pogłębiło wyzysk. Wytworzyła się w ten sposób sytuacja: ogólne ubóstwo i nagromadzenie bogactw u garści potentatów gospodarczych.

P. W. K. twierdzi, że „eksperymenty dążące do równowagi gospodarczej (zapewne chodzi tu o zwalczanie kryzysu) przez sztuczne zarządzenia okazały się błędne. Błędny okazał się komunizm, braki wykazał faszyzm, socjalizm nacjonalny, interwencjonalizm angielski, belgijski, francuski”. Sądzi, że jedynie rząd Polski znalazł właściwą drogę i „rychło się zorientował, że Polska, kraj szczególnie ubogi, musi standard życiowy zmniejszyć do minimum”. Bo p. W. K. pisze dalej, iż „standard ten w myśl zamierzenia rządu (t. j. obniżenia do minimum poziomu życiowego) osiągnęło rolnictwo i częściowo przemysł”.

Rezultaty tego zniżania poziomu życiowego na wsi są znane. Obliczenia państwowego instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach wykazują, iż dochód drobnych gospodarstw rolnych od r. 1928 spadł ze 100 na 29, t. j. o 71%; wydatki na maszyny, narzędzia, nawozy, budynki i t. p. spadły o 72%, wydatki na książki, pisma o 67%. W przemyśle ceny towarów, zwłaszcza towarów wyrabianych przez przemysł wielki skartelizowany spadły nieznacznie. W rezultacie wieś prawie nic nie kupuje, bo nie ma za co. Sól używa bydłęca, cukier, który dla świń angielskich sprzedają po 4½ grosza kg., dla dziecka chłopca jest niedostępny, gdyż musi on płacić po zł. 1.30.

Temi rezultatami p. W. K. zachwyca się. Chce je zastosować do drukarstwa, a to w celu ratowania warsztatów pracy. Powiada „Musimy ratować nasze warsztaty... i to kosztem ofiar tych pracowników, którzy jeszcze pracują”. W dalszym ciągu p. W. K. po zapewnieniu, że „działnice zachodnie nie tylko placą najwyższe taryfy podstawowe ale i respektują najdogodniejsze dla pracowników warunki pracy” — wysuwa projekt wysokości plac i długości dnia roboczego dla Pomorza i Poznańskiego.

Nim omówimy ten projekt, zajmijmy się obrazem sytuacji w drukarstwie, jaki p. W. K. przedstawia.

P. W. K. poucza, że zabiegi nad wprowadzeniem ogólnopolskiej taryfy pracy i pracy w za-

wodzie drukarskim spełzły na niczem, gdyż rząd nie zamierza wprowadzić w życie przymusu organizacyjnego (dla pryncypałów) ani też nie zamierza ogłosić ustawy o powszechnym obowiązywaniu umów zbiorowych. Następnie autor biada, że właściciele drukarni długie lata stanowią będąc zbiorowisko ludzi niezorganizowanych, wydzierających sobie ochlap pracy, podkopujących wzajemną egzystencję, krzywdzących pracownika, który wraz z ich warsztatem stoczyć się musi na dno nędzy.

Narysowany tak ponury obraz najbliższych i dalszych stosunków, p. W. K. ani na chwilę nie zastanawia się nad środkami zwalczania tak dobrze odmalowanej dzikiej konkurencji. Myśl jego idzie w innym kierunku, w kierunku obniżenia zarobków, w kierunku dalszego krzywdzenia pracowników.

P. W. K. oznajmia, że w Polsce w zawodzie graficznym mają zastosowanie najróżnorodniejsze taryfy pracy i płacy, a najniższe w województwach centralnych i wschodnich. „Więc w Warszawie — cytujemy dosłownie — w drukarniach dzielnicy i akcydensowych taryfa wynosi maksymalnie zł. 60.— tyg. i to za 48 godzin pracy. Taryfę tę płaci zresztą zaledwie kilka drukarni taryfowych, w innych panuje chaos taryfowy, dla mentalności zachodniej niezrozumiały”, przytem w drukarniach gazetowych płace są wyższe, jednakże niejednolite.

Podobne twierdzenia były niejedno wygłaszane przez pp. pryncypałów. Prostowaliśmy je stale. Zdaje się, że nawet Zarząd Gł. Zw. Korporacji też korygował te pogłoski. Mimo to twierdzenia te stale i celowo są powtarzane. By niezgodność tych pogłosek z rzeczywistością uwidocznić, podamy szereg cyfr o zarobkach i długości tygodnia pracy w Warszawie, cyfr zebranych na podstawie ankiety obejmującej 179 drukarni polskich.

Oto cyfry: Maszynkarze dzielnicy: 53 otrzymuje od 100 do 109 zł., 27 — od 110 do 119 zł., po 120 zł. — 53, 130 zł. i wyżej — 19.

Składacze ręczni: gazetowi: 16 zarabia po 120 zł. tyg., 6 po 115, pozostali: ponad 100 zł. ma 22 skl., od 90—99 — 23 skl., od 80—89 — 54 skl., od 70—79 zł. — 63, od 60—69 zł. — 108, od 50—59 zł. — 70, od 40—49 zł. — 35, od 30—39 zł. — 50, niżej 30 zł. — 22.

Czas pracy wynosił: 48 godz. pracowało 110, 46 g. — 277, 42 g. — 25, 32 g. — 33, 24 g. — 21, 16 g. — 9.

Maszyści: 5 gazetowych ma od 175—225 zł., pozostali: 2 po 140 zł., 3 po 125 zł., 13 po 115 zł., 11 po 100 zł., od 90—99 zł. — 20, od 80—89 zł. — 39, od 70—79 zł. — 33, od 60 do 69 zł. — 34, od 50—59 zł. — 30, od 40—49 zł. 26, niżej 40 zł. — 38. Czas pracy: 48 g.—84, 46 g.—172, 40 g. — 9, 32 g. — 7, 24 g. — 9, 16 g. — 5.

Dane powyższe podajemy w całości, nie ukrywając niczego; mówią one same za siebie. Ankieta dotyczyła 179 drukarni polskich w Warszawie, a więc objęła prawie wszystkie zakłady cennikowe i niecennikowe. Rozważając je musimy pamiętać, że skrócony tydzień pracy w wielu wypadkach obniżył zarobki. Cyfry powyższe są więc przekonywującym dowodem, iż większość drukarni w Warszawie płaci powyżej 60 zł. za pracę 46 godzinową lub nawet krótszą. Twierdzenie p. W. K., iż kilka zaledwie drukarni taryfowych płaci maksymalnie 60 zł. za 48 godzin na tydzień mijają się z rzeczywistością.

Pozatem, o czym p. W. K. powinien wiedzieć, Oddział Warszawski usilnie zabiega, by podnieść zarobki najmniej otrzymujących, zabiegi te mają pewne powodzenie.

Należy jeszcze jedno mieć na względzie. W każdym większym ośrodku drukarskim, w Warszawie, w Łodzi, w Poznaniu, Krakowie, Lwowie są drukarnie cennikowe i niecennikowe. Tak np. w Poznańskim na 144 zakłady 53 nie należy do Korporacji.

Jeżeli mówi się czy pisze o wysokości zarobków i długości tygodnia pracy, nie można porównywać drukarni cennikowych np. Poznania z drukarniami niecennikowymi w Warszawie czy gdzieindziej, gdyż wprowadzimy w błąd czytelnika. A tak zrobił p. W. K.

P. W. K. twierdzi, że urzędy wszelkie druki scentralizowały w Warszawie; jest to w dużym stopniu słuszne, ale nie należy przesa-

dzać, bo można natknąć się na sprostowania władz.

Twierdzenie, że instytucje literackie, wydawnicze, księgarnie, wydawcy zaspakajają swe zapotrzebowania w Warszawie — nie odpowiada prawdzie. Wszystkie te instytucje drukują tam, gdzie im wygodniej, czy taniej.

Jeżeli chodzi o konkurencję prowincji: Kalisza, Włocławka i t. p., to tam drukarstwo to jedno prawie cmentarzysko. Drukarnie mimo niskich cen nie mają zamówień. Na ich konkurencję nie należy się powoływać.

Przy tej okazji zapytam, kogo p. W. K. chce wprowadzić w błąd, pisząc, że w Poznaniu placą pracownikom za 1000 liter 1.21 zł.; a w Warszawie drukarnie solidne sprzedają klientowi układ 1000 liter za 1 zł. Zapytam p. W. K., dlaczego świadomie płacę placę za godzinę ręcznego składania w Poznaniu z ceną maszynowego układu w Warszawie. Szkoda, że tak poważny organ, jakim jest „Przegl. Graf.” to puścił. W Warszawie liczą po zgórą 2 zł. za tysiąc, po 2 zł., może niżej; o tem by „solidna drukarnia” liczyła po 1 zł., to jeszcze nie słyszeliśmy. Zresztą na cenę druku wpływa też i procent, jaki sobie pryncypał dolicza do ścisłych kosztów własnych. Wiemy, że w dzielnicach zachodnich procent ten jest wyższy niż gdzieindziej.

P. W. K., przedstawiając w tak nieodpowiadający istocie rzeczy płace, czas pracy i warunki konkurencji, porusza stan bezrobocia pracowników. Usiłuje wmówić, że Warszawa ma stosunkowo bardzo mało bezrobotnych drukarzy. Pisze: „Warszawa miasto o przeszło miljonie mieszkańców, posiadała w ciągu ub. roku 150—200 bezrobotnych. Związki przytem obwarowały się, że nie wolno bezrobotnym przyjeżdżać z prowincji do Warszawy”.

Warszawa ma przeszło milion mieszkańców — to prawda. Ale tylko to zdanie zgodne jest z rzeczywistością. Co do reszty — zobaczmy. P. W. K. wiedzieć powinien, że dane Związku naszego, dotyczące bezrobotnych w Warszawie, podają tylko ilość bezrobotnych w naszej warszawskiej organizacji; w innych związkach — ZZZ. i Żydowskim są też bezrobotni, których p. W. K. nie bierze pod uwagę. A szkoda, bo np. żydzi stanowią zgórą trzecią część mieszkańców stolicy. Związek drukarzy żydów też ma bezrobotnych w liczbie odpowiadającej ludności żydowskiej. Owe zgórą miljonowe miasta liczy powiedzmy 2 razy tyle Polaków co Poznań. Odsetek bezrobotnych drukarzy w Poznaniu i Warszawie nie wiele się różni. Podając liczbę bezrobotnych w Warszawie i Poznaniu, p. W. K. nie bierze pod uwagę tego, że w Warszawie poważny odsetek pracujących to częściowo zatrudnieni.

Tak np. w końcu marca r. b. w Oddz. Warszawskim mieliśmy 155 bezrobotnych i 130 częściowo zatrudnionych, prawie wyłącznie po pół dnia. Usiłowania p. W. K., by rzucić kość niezgody między kolegami poznańskimi a warszawskimi nie mogą mieć powodzenia, gdyż koledzy poznańscy o tych częściowo zatrudnionych wiedzą, gdyż wbrew zapewnieniom p. W. K. sprawozdania czytają umiennie.

Nie odpowiada istocie rzeczy twierdzenie p. W. K., że do Warszawy bezrobotnym przyjeżdżać nie wolno. Organizacja nasza postanowiła, mając na względzie wielki i powszechny brak pracy, mając na względzie nienaradzanie swych członków na bezpożyteczne wydatki, że tam gdzie jest bardzo dużo bezrobotnych, tam bez upoważnienia miejscowego oddziału przyjazd jest organizacyjnie wzbroniony. Boć pocóż ma bezrobotny przyjeżdżać do jakiegoś miasta, jeżeli tam kilkudziesięciu czy zgórą setka bezrobotnych napróżno czeka na pracę. Czy ma on jakiekolwiek szanse otrzymania zapęcia. Nie! Naraża się tylko na stratę czasu i pieniędzy. Postanowienie to chroni bezrobotnego przed stratami i obowiązuje nie tylko w Warszawie, lecz w całym kraju.

Poruszyliśmy bodaj wszystkie argumenty p. W. K., wykazując ich bezwartościowość, tendencyjność, niezgodność z rzeczywistością. P. W. K. przytoczył to wszystko, by dowiedzieć, że płace drukarzy poznańskich są najwyższe, są zabójcze dla właścicieli drukarni, są zabójcze dla kolegów poznańskich, gdyż jakoby pozbawiają ich pracy na korzyść Warszawy lub jakiegoś nieznaczącego ośrodka. Dowodzenia te nie udały się, gdyż oparte były na fał-

szywych danych. Mimo wszystko p. W. K. wysunął projekt cennika dla dzielnic zachodnich.

Cennik ten dzieli Zachodnie dzielnice na trzy grupy, a każdą grupę na 5 podgrup. W najniższej grupie pracownik w pierwszym roku po ukończeniu praktyki ma otrzymywać 25 zł. za 48 godz. tygodni. W najwyższej grupie pracownik w 5-ym roku po ukończeniu praktyki dostanie 56 zł. za 48 godz.

Projekt ten oparty był na mniemaniu, że w Warszawie tylko niektórzy otrzymują 60 zł. i to za 48 godz. Ponieważ mniemanie to jest z gruntu fałszywe, projekt ten nie może być poważnie traktowany.

Zamówień jest brak wszędzie, zarówno w Warszawie, jak i we wszystkich dzielnicach. Przyczyną braku zamówień jest jedynie zachwalane przez p. W. R. ogólne zubożenie. Nęcza, spowodowana wadliwą polityką gospodarczą, rządu i kapitalistów, pozbawia drukarnie zamówień. Nic tu nie poradzi obniżenie zarobków pracowniczych, gdyż druki nie stanowią. Wszak choćby obniżono płace drukarskie, to cena gazet, książek, czy innych druków nie spadłaby lub bardzo nieznacznie.

Nie należy w tem rzeczywiście trudnym położeniu robić zamieszania, nie należy biadać, że pryncypałowicie nie chcą się organizować, nie chcą zaprzęstać „dzikiej konkurencji“. Przeciwnie, należy pracować nad zorganizowaniem właścicieli drukarni, skłonić ich do opracowania ogólnopolskiego cennika. Jedynie uporządkowanie stosunków, wypłnienie dzikiej konkurencji kryzys może złagodzić. Nie dokona tego żaden obniżony cennik.

A. B.

Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

W czerwcu odbyły w Genewie się obrady XIX Międz. Konferencji Pracy, zwołanej w celu naradzenia się nad: ubezpieczenia robotników-cudzoziemców, zakaz pracy kobiet w kopalniach podziemnych, bezrobocie młodzieży werbowanie robotników w kolonjach, płatne urlopy i skrócenie czasu pracy.

Ostatni punkt obchodzi bezpośrednio i drukarzy, gdyż z inicjatywy Międz. Sekr. Drukarzy kol. Nemecek wniósł na Konferencję projekt, by do zawodów, w których ma być praca skrócona, zaliczyć i przemysł graficzny.

W sprawie tej przemawiał na plenum Konferencji w dniu 19.VI. kol. Szczucki. Oto treść jego przemówienia:

Bezrobocie w przemyśle graficznym istnieje oddawna, a rozpoczęło się jeszcze przed początkiem kryzysu. Poza ogólnymi przyczynami kryzysu na brak pracy w przemyśle graficznym wpłynęły specjalne przyczyny. Najważniejsza z nich to umaszynowanie, którego rozwój miał daleko szybsze tempo w drukarstwie niż w innych zawodach. Np. w Polsce brak pracy w drukarstwie zauważono już w r. 1921; wówczas było około 18% poszukujących pracy; w latach 1925—26 od 22 do 25%, w r. 1932 aż 46%. To są cyfry przeciętne dla całego państwa, w niektórych miejscowościach odsetek poszukujących pracy wynosił do 60 (Lwów). W innych państwach sytuacja jest podobna i bezrobocie w przemyśle graficznym występuje nader ostro, jak świadczą o tem dane dostarczone Konf. przez Międz. Sekr. Druk.

Do tej pory związki zawodowe ponosiły koszty pomocy bezrobotnym, podnosząc wydatki wkładki na zapomogi dla pozbawionych pracy. W Polsce wkładki na bezrobotnych w niektórych wypadkach sięgały 15% zarobku.

Wydatki związków przemysłu graficznego, introligatorów, litografów na pomoc bezrobotnym wyniosły kilkanaście milionów rocznie. W Polsce, liczącej 4600 zorganizowanych drukarzy, w r. ub. Związek wypłacił blisko pół miliona złotych.

Organizacje robotnicze znalazły jeszcze inne sposoby zwalczania skutków bezrobocia: skrócenie czasu pracy. Tak np. w Polsce Związek Drukarzy już w r. 1922 do umów zbiorowych wprowadził skrócenie czasu pracy przy gazetach i przy maszynowym składaniu do 40 godzin. W r. 1932 przy odnowieniu umowy w Warszawie czas ten skrócono do 35 godzin, pozbawiając do umowy zbiorowej dołączono punkt, zalecający dzielenie się pracą, by zapobiec oddaleniom. Dzięki skróceniu tygodnia pracy

pewna ilość drukarzy znalazła zatrudnienie, a nawet liczba bezrobotnych ustabilizowała się.

Zrozumiałem jest, że rezultaty osiągnięte przez organizacje nie mogą zwalczyć bezrobocia i należy szukać środków w skali międzynarodowej. Przedewszystkiem należy uchwalić i przeprowadzić zapomocą Konwencji międzynarodowej skrócenie tygodnia pracy conajmniej do 40 godzin. Jest konieczne i pilne.

Za skróceniem czasu pracy w przemyśle graficznym przemawia jeszcze i to, że praca drukarza jest męcząca i szkodliwa dla zdrowia, zwłaszcza zatrucie ołowiem. W rotogravurze toluol, tytol i t. p. również zatrują pracujących. W Austrii w rotogravurze, by zmniejszyć działanie trucizn, skrócono czas pracy do 6 godzin.

Z powyższych względów z całej mocy popiera rezolucję kol. Nemecka i wnoszę o jej przyjęcie.

Konferencja wniosek powyższy przyjęła.

ZAMROCZONE UMYSŁY

Opuszczenie „Wspólnoty“ przez kilkudziesięciu kolegów w Bydgoszczy i Toruniu i przejście do naszego Związku mocno uderzyło po głowie kierowników tej organizacji, a zwłaszcza redakcję „Druk. Polsk.“. Uderzyło tak mocno, iż zamroczyło umysły.

Czego nie wypisują w paszkwili „Wielkie wesele“. A więc o wczorajszych członkach, o wczorajszych podporach organizacji, piszą: „chwijne jednostki, przekupione kieliszkiem“, „suche łodygi, które ssąły żywotne soki finansowe“. Dalej znajdujemy „fikcyjnie zastawione stoły“, „kieliszkiowanie przed weselem“, „śpiewy na chórze“, „międzynarodowi socjaliści-żydzi“, „Herodjady-katolicy obnoszą miś z krwią wylaną z serca tych, którzy życiem swym przypłacili czynny miłości Boga i bliźniego“, są „butelki z tlenem wybuchającym w postaci czystej“ i t. p. i t. p.

Nisko ceni „Wspólnotę“ Druk. Polski, skoro twierdzi, że sprzedano ją za jeden kieliszek. My rozumiemy, że przyczyną zerwania z „Wspólnotą“ była zdradliwa taktyka jej kierowników, idących na rękę kapitalistom.

Wszystkie te insynuacje i obelgi wypisuje propagator idei chrześcijańskiej — kochaj bliźniego jak siebie samego.

Boże! odpuść mu, bo zamroczony, nie wie co pisze!

**

Pod tym samym tytułem Drukarz Polski usiłuje odeprzeć szereg zarzutów, które my stawiamy „Wspólnocie“. Cóż, kiedy usiłowania te sprowadzają się do jakiegoś niezrozumiałego belkotu lub do zwyczajnych przekręceń faktów, czy słów.

Oto próbki:

Zarzucają nam, że chcemy, by istniała niesprawiedliwość — nam, którzy stale i wbrew „Druk. Polsk.“ walczyliśmy o sprawiedliwość, o zniesienie wyższości człowieka przez człowieka pod każdą postacią.

Twierdzą, że kapitał jest międzynarodowy, że proletarijat w Polsce czy gdzie indziej wyzyskiwany jest przez rodaków i nierodaków, idących ręką w rękę. Twierdzą, że przytaczamy dowody, że kapitalista Polak, Żyd, Niemiec, Francuz, Anglik i t. p. wspólnie wyzyskuje proletariuszy. „Druk. Polski“ zarzuca nam, iż ochrania wyzyskiwaczy-żydów. „Druk. Polski“ czyni to zapewne dlatego, że propaguje hasło nie lżyć!

Jeżeli „Druk. Polski“ pisze o mordowaniu ulanów na ulicach Krakowa, to pisze o tem, czego nie było. Jeżeli pisze o rzeziach katolików w Meksyku — to niech sobie przypomni, jakie to rzezie urządzali Hiszpanie chrześcijańskie, gdy po raz pierwszy wtargnęli do Meksyku. Niech sobie „Druk. Polski“ przypomni rzeź kobiet i dzieci w Wiedniu i błogosławieństwo papieskie dla Dolfussa.

O strajku w r. 1924 i o roli „Wspólnoty“ radzimy „Druk. Polsk.“ nie wspominać, gdyż strajk ten był walką o byt. Koledzy poznańscy zażądali należnej im podwyżki. Wspólnicze, ci najpierwsi, najprawdziwsi, łamistrajkowali. Mimo ich zdrady klasowej zdolali podnieść minimum z 30 kilku na 50 złotych! Wspólnicze, za swą zdradę otrzymali od pryncypałów pomoc moralną i materialną (pryncy-

pałowie inkasowali wkładki i dopłacali do wkładek współnociarzy).

Zarzut, że robotnicy socjaliści pracują w zakładach kapitalistów w sutannach, czy w marynarkach — dowodzi tylko pustki w głowie redaktorów „Druk. Polsk.“. Robotnik pracuje, bo musi na utrzymanie zarobić, pracuje, choć wie, że za pracę swą nie otrzymuje tego, co mu się należy.

Dowodzie, że gdy skrzywdzony robotnik szuka obrony prawa, to „wywiera gwałt“, może tylko wyjątkowo ograniczony słuzać kapitałowi.

O tem, kogo darzą masy zaufaniem — nas czy wspólnotowców, to po klasę wspólnotowców w Bydgoszczy i Toruniu może pisać jedynie nie poczytalny.

Przytoczyliśmy kilka próbek bredni współnociarzy. Czynną to oni w imię „etyki chrześcijańskiej“.

Idea chrześcijańska jest piękna. Jeżeli od czasu do czasu przytaczamy niektóre hasła chrześcijańskie, to czynimy to jedynie dlatego, by wskazać, że ci, co te idee głoszą, nie stosują się do nich.

Łżą — zamiast mówić prawdę. Nienawidzą zamiast kochać bliźniego swego. Chrystus powiedział oddaj każdemu co jest jego, a oni bronią wyzysku kapitalistycznego. Wogóle postępują jak owi faryzeusze, których Chrystus wypędzał sromotnie ze świątyni.

Niedługo już drukarzy przepędzą ich ze swego środowiska!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BYDGOSKIEGO.

15-LECIE ODDZIAŁU

Dnia 29 czerwca r. b. Oddział Bydgoski obchodził piękną uroczystość 15-lecia swego istnienia. W r. 1920 z inicjatywy kol. Józefa Iwańskiego odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne drukarzy polskich z Bydgoszczy, którzy dotąd byli członkami niemieckiego Verbandu, i na tem zebraniu powołano do życia polską organizację zawodową drukarzy, która została filją Związku Drukarzy Polskich z siedzibą w Poznaniu. Młoda filja rozwija się szybko i przejawia ożywioną i wszechstronną działalność. Zdobywa coraz więcej członków, prowadzi akcje cennikowe, śpieszy z materialną pomocą strajkowi drukarzem, walczy z innymi na innych terenach, uczestniczy przez swych delegatów w Zjazdach dzielnicowego Związku w Poznaniu i ogólnokrajowego Związku w Warszawie i w innych miastach, powołuje do życia Konsum p. n. „Samopomoc“, tworzy koło śpiewacze, klub sportowy, szachistów, ostatnio koło mandolinistów, organizuje liczne wycieczki o charakterze kulturalno-oświatowym, krajoznawczym i towarzyskim, jednym słowem pracuje na wszelkich dostępnych jej dziedzinach. W r. 1923 (rok druku w Bydgoszczy banknotów markowych) Oddział Bydgoski urasta do rozmiarów wielkiego Oddziału, liczącego 237 członków. W latach następnych samodzielny Oddział Bydgoski ponownie przyłącza się do Oddziału Poznańskiego jako jego filja, by w r. 1934 znów stać się samodzielnym Oddziałem. Obecnie liczy on 115 członków i niedawno zabrał miejscowemu Oddziałowi „Wspólnoty“ 60% członków.

Uroczystość miała przebieg wspaniały, wzięli w niej udział delegaci Zarządu Głównego naszego Związku, Oddziałów Poznańskiego i Pomorskiego, Filij Toruńskiej i Gnieźnieńskiej. Inne Oddziały nadesłały depesze bądź listy z życzeniami. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo za zmarłych członków Związku, następnie o godz. 10 r. odbyła się akademja, którą uświetniło swymi produkcjami bardzo młode, ale już doskonale zgrane koło mandolinistów.

Na akademji przewodniczył delegat Zarządu Głównego, kol. Szczucki, który w dłuższym przemówieniu naszkicował rys historyczny Oddziału Bydgoskiego, omówił rolę związku zawodowego w życiu robotniczym, dotknął stosunków gospodarczych i politycznych, w jakich żyjemy, nawoływał do dalszej intensywnej pracy organizacyjnej, wreszcie złożył Oddziałowi

zyczenia w imieniu Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego. Następnie przemawiali przedstawiciele już wyżej wymienionych Oddziałów i Filij, Związku Litografów, chóru „Halka” oraz poszczególni koledzy, składając życzenia. Delegat Filij Gnieźnieńskiej wręczył ładny upominek — płaskorzeźbę w drzewie. Trzem jubilatom-założycielom Oddziału kol. Iwańskiemu, Święcickiemu i Pokropowi prezes kol. Dębowski doręczył piękne, oprawne w ramy dyplomy pamiątkowe. Akademję zakończyła wspólna pogawędka towarzyska.

Po południu Prezydium Oddziału wraz z przybyłymi na obchód delegatami odbyło dłuższą konferencję, na której omówiono wy-czerpująco sprawy organizacyjne i cennikowe województwa Poznańskiego i Pomorskiego.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się zabawa tańeczna.

Z okazji 15-lecia Oddział Bydgoski wydał piękną pod względem graficznym i bogatą co do treści broszurkę pamiątkową.

Oddziałowi Bydgoskiemu życzymy na tem miejscu dalszego świetnego rozwoju organizacyjnego.

Z ODDZIAŁU KATOWICE.

Z NADZW. WALNEGO ZEBRANIA

W dniu 19 maja b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału przy nader licznych udziałach członków. Zebranie zajął przewodn., kol. Urbański, wygłaszając krótkie przemówienie, poświęcone ś. p. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, poczem zebrani jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego.

W komunikatach kol. przewodn. referuje obecny stan rokowań o cennik ogólnokrajowy, wskazując na to, że rokowania te uległy chwilowej przerwie z winy pracodawców. W końcu wskazał na nielojalność właścicieli, którzy nie przestrzegają zawartego rozejmu cennikowego i usiłują bratniemu Oddz. Pomorskiemu narzucić nowe warunki pracy i płacy, jak i na rozpoczynające się w najbliższych dniach akcje cennikowe w Krakowie i Poznaniu. Po krótkiej dyskusji wywody kol. przewodn. przyjęto do wiadomości.

Sprawę reorganizacji świadczeń referuje skarbnik kol. Superniak. Nadmieniam, że wielkie zrozumienie członków Zarządu umożliwiło poczynienie daleko idących oszczędności. Oszczędności te, z poczynionymi już poprzednio, umożliwią nam przyjęcie na dzisiejsze zebranie z wnioskiem o uchwalenie stałych zapomóg doraźnych dla wszystkich bezrobotnych, którzy wpłacili 52 wkładki, jak również podwyższenie zapomóg inwalidzkich dla niższych kategorii o 25%. Zebrani z uznaniem powitali wniosek Zarządu przyjęcia bezrobotnym choć z nikłą lecz stałą pomocą i takowy jednogłośnie uchwalili.

Sprawozdanie kasowe za I kwartał zdał kol. Superniak. Jak z sprawozdania wynika, liczba płacących członków stale się zwiększa, co przypisać należy prowadzonej przez Zarząd akcji werbunkowej na prowincji. Zgodność sprawozdania w imieniu Komisji Rewizyjnej potwierdził kol. Wysocki Jan, stawiając jednocześnie wniosek o udzielenie skarbnikowi absolutorjum, które jednogłośnie uchwalono.

W sprawie wyboru zastępcy skarbnika oraz Komisji Kulturalno-Oświatowej zebranie dało Zarządowi wolną ręką w doborze sobie ludzi. Dla Klubu Sportowego „Typografja” uchwalono jednorazową subwencję w wysokości 100 zł.

Po omówieniu jeszcze szeregu drobniejszych spraw organizacyjnych przewodn. zakończył zebranie.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU ODBYTEGO W DNIU 16.VI.1935.

Posiedzenie prowadził przew. kol. Urbański. Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia zaakceptowano bez zmian. Następnie kol.

przewodn. wyjaśnił poszczególne sprawy, wynikające z poprzedniego protokołu, które zostały przez zebranych zatwierdzone.

Przyjęto do wiadomości ostatni okólnik Zarządu Głównego.

Na wniosek drukarni Ludowej obniżono dzierżawę za maszyny ze 100 zł. na 75 zł. Przyjęto do Związku kol. Kołodziej. Przyznano kol. Danisowi, Hochbannowi i Herzogowi stałą zapomogę doraźną począwszy od dnia 1 czerwca b. r. Zaś kol. Gemzie odmówiono z powodu zalegania przez niego ze składkami. Zgodzono się na rozłożenie kol. Garliście zaległych składek w ten sposób, że płacić ma bieżące składki oraz po dwie zaległe. Postanowiono również zmienić lokal związkowy, począwszy od dnia 1 lipca i przenieść takowy na Plac Miarki 11. Następnie kol. przewodn. informował Zarząd o bieżących pracach prezydium, zwłaszcza na prowincji, o założeniu filij w Tarnowskich Górach i w Mikołowie oraz o odbytem zebraniu w Siemianowicach. Powoli, lecz stopniowo zorganizujemy całą prowincję.

Sprawę ew. urzędzenie wycieczki związkowej poruczone ścisłemu Zarządowi do załatwienia.

W końcu rozpatrzone poruszoną przez kol. Wybrańca sprawę bezterminowego zwolnienia przewodn. kol. Urbańskiego. Zarząd stanął na stanowisku, że zwolnienie to nie ma żadnych podstaw ani zasadniczych, ani prawnych i wymierzone jest jako akt zemsty wobec funkcjonariusza Związku. Zarząd polecił prezydium dopilnowania wniesionej w tej sprawie skargi. Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw posiedzenie zakończono.

Z ZEBRANIA ZAŁOGOWEGO

W związku z bezprawnym zwolnieniem przewodn. Związku kol. Urbańskiego odbyło się na żądanie pracowników Drukarni Śląskiej w Katowicach w lokalu drukarni zebranie załogowe w obecności przedstawicieli Związku kol. Wybrańca. Zebrani jednogłośnie uznali, że zwolnienie kol. Urbańskiego bez wypowiedzenia i bez udzielenia mu przysługującego urlopu, pozbawione jest jakichkolwiek cech zasadniczych jak i prawnych, w konsekwencji czego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Żałoga drukarni Śląskiej, zebrana na zebraniu załogowym w dniu 14 czerwca 1935 r. protestuje jaknajenergiczniej przeciwko bezprawnemu zwolnieniu przewodn. Związku i członka Rady Zakładowej kol. Urbańskiego.

Zebrani stwierdzają, że zwolniony obowiązki swe wobec zakładu w zupełności spełniał a powodu zwolnienia należy szukać gdzieindziej. Zebrani polecają Radzie Zakładowej złożyć w dyrekcji jaknajenergiczniejszy protest całej załogi przeciwko zwolnieniu wspomnianego i w razie, gdyby to nie skutkowało, wnieść skargę do odpowiednich instancji.

Protest Rady Zakładowej, jak również uchwalona rezolucja została dyrekcji doręczona, która jednakże sprzeciwia się powrotnemu przyjęciu zwolnionego. Najbliższa rozprawa wykaże, po której stronie jest słuszność.

X.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Posiedzeń Zarządu odbyło w ciągu ubiegłego miesiąca 4, załatwiając szereg spraw lokalnych. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 16 czerwca na skutek rezygnacji kol. Pocięchy Adama z mandatu zastępcy przewodniczącego wybrało zastępcą kol. Friedmana S., powołując na jego miejsce na członka Zarządu kol. Seichtera M. Koło Delegatów zwołało w tym czasie szereg posiedzeń oficynowych, na których omawiano sprawy ogólne i lokalne oficyn, przygotowując kolegów do walki. Odbyło się również posiedzenie Sekcji Składczy Maszynowych oraz Personelu Pomocniczego, które ze swej strony wezwały członków do solidarnej akcji obronnej.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W okresie od 16 maja do 6 czerwca przyjęto do Związku 20 osób.

Zmarł kol. Leonard Szaudyndajtyś, lat 44, składacz maszynowy.

W ciągu tego czasu na posiedzeniach Zarządu: omówiono wniosek Sekcji Maszynkarzy o kupnie placu pod budowę domu; odczytano pisma Tow. „Akwarjum” oraz Albertynów; przyjęto do wiadomości rozbić „Wspólnoty” na terenie Bydgoszczy i Torunia, o akcji cennikowej w Krakowie oraz o wyjeździe kol. Szczuckiego na posiedzenia Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Omówiono podanie bezrobotnych (nie mających praw do zapomóg regulaminowych) o stałe zapomogi i orzeczone, że narazie niema mowy o wydatniejszej pomocy.

Odczytano pisma kol. Sobiszka i Smoleńskiego i postanowiono przyjąć ich z powrotem do organizacji. Ze względów jednak formalnych sprawę tę przesłano do Zarządu Głównego do zaakceptowania przyjęcia.

Z KOŁA DELEGATÓW

Zebrania Koła Delegatów bywają coraz liczniejsze, gdyż koledzy zdają sobie sprawę, jakie znaczenie posiadają delegaci w sprawach organizacyjnych i jaką rolę odegrać mogą w sprawach cennikowych.

Na posiedzeniu Koła w dniu 7 czerwca przewodniczył kol. Żybski, sprawy organizacyjne referował sekretarz kol. Skrzyński. W tej samej sprawie zabrał głos prezes Oddziału kol. St. Stańczykowski, podkreślając, że „żaden cud nie da robotnikom, jeżeli sami o swe dobro walczyć nie będą” i dlatego drukarze muszą się organizować i walczyć.

W ożywionej dyskusji zabierało głos kilku nastu delegatów, informując o stosunkach w reprezentowanych przez nich oficynach oraz podzielać stanowisko Zarządu Związku.

W sprawach politycznych, związanych z położeniem ekonomicznym klasy pracującej, zabrał głos kol. Koral, charakteryzując antyrobotnicze stanowisko projektowanej ordynacji wyborczej klubu BB., oraz informując o zamiarach protestu klasy pracującej. Zebrani rzeszami oklaskami wyrazili swą solidarność z wywodami mowy.

Z WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW

Na posiedzeniu Zarządu dn. 24 kwietnia r. b. postanowiono dokooptować członków do Zarządu, oraz wezwać wszystkich byłych członków Sekcji introligatorskiej, należących w 1933 i 34, na zebranie w dniu 10 maja r. b.

Dnia 8 maja dokooptowani zostali jako członkowie Zarządu koledzy: Trzcinski Leon, Nowak Władysław i Storar Julian, oraz w dniu tym odbyło się lokalne zebranie pracowników firmy Laskauer, na którym omówiono warunki pracy i płacy i rozmyślnie wstrzymywanie zarobków przez p. Laskauera.

Po wyczerpującej dyskusji wszyscy pracownicy zgłosili chęć natychmiastowego przystąpienia do naszego oddziału.

Dnia 10 maja w lokalu Związku odbyło się zebranie byłych członków Sekcji, na którym były omawiane sprawy o należenie do naszego Oddziału. Po wypowiedzeniu się kolegów i koleżanek, postanowiono wstąpić na nowych warunkach do Oddziału introligatorskiego.

Dnia 22 maja Zarząd powołał do życia sąd koleżeński, w skład którego weszli koledzy: Walenciak Wiktor, Żurek Zygmunt, Barlak Józef i Grabowski Bronisław oraz koleżanka Cydzik Jadwiga.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 5 czerwca r. b. postanowiono skreślić z listy członków naszego Oddziału Szewczyka Kazimierza.

Zebrano na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych zł. 119 gr. 40 za co w imieniu bezrobotnych składa podziękowanie Zarząd Oddziału Introligatorów.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ZOŁIBOŹ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOŚZENIA: ZA 1 WERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DUKARZY I POKREW. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.